

Na zakończenie chciałabym zauważyć, iż dla studentów, czy uczniów książka ta jest odprężającą lekturą na jeden wieczór. Jednak dla nauczycieli, którzy chcą, by prowadzone przez nich zajęcia z filozofii były przyjemne oraz wartościowe dla słuchaczy, powinna (przynajmniej jej część) być w pewnym stopniu podręcznikiem.

Joanna Pieregóńczuk

LESŁAW HOSTYŃSKI, Układacz tablic wartości, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1999, ss. 380.

Rok 1997 można bez wątpienia nazwać rokiem Henryka Elzenberga. Zbiegające się dwie daty – 6 kwietnia i 18 września, czyli okrągłe rocznice śmierci (30.) i urodzin (110.) tego myśliciela – stanowiły świetną okazję do przypomnienia osiągnięć autora *Kłopotu z istnieniem* i spajały kłamrą różne, często niezależne, przeszłe i projektowane inicjatywy uczczenia Jego pamięci. W roku tym, i w poprzednich, organizowano sesje i konferencje (wymienić tu warto kwietniową sesję zorganizowaną przez Toruński Oddział PTF, majową – z inicjatywy Instytutu Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz wrześniowe spotkanie w Karpaczu – z inicjatywy Instytutu Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego), poczynszy od 1991 r. realizowano projekt wydania wszystkich dzieł Elzenberga¹, publikowano nowe rozprawy i artykuły popularne mu poświęcone, nakręcono film telewizyjny. Niewątpliwie możemy więc mówić w ostatnich latach o swoistym renesansie elzenbergowskiej myśli.

Wśród różnorodnych inicjatyw nawiązujących do postaci Elzenberga wymienić należy bez wątpienia książkę Lesława Hostyńskiego *Układacz tablic wartości*. Jest to propozycja szerególna. Okazuje się bowiem, że wzrastające zainteresowanie filozofią autora *Kłopotu z istnieniem*, by nie powiedzieć, „moda na Elzenberga”, nie zaowocowała aż do 1999 roku żadną wyczerpującą i pogłębiającą monografią na temat tej myśli w całości. Wśród wielu publikacji, ale i prac niepublikowanych – doktorskich i magisterskich – dominują analizy, jakkolwiek niejednokrotnie pogłębione i interesujące, jednak wycinkowe, aspektowe i fragmentaryczne. Publikacje zbiorowe, do jakich zaliczyć trzeba wszelkie tomy pokonferencyjne, z istoty swej bardziej różnorodnie i wieloaspektowe, także nie wyczerpywały całości zagadnienia zamkniętego w sformułowaniu „filozofia Henryka Elzenberga”.

¹ Projekt ten firmowany osobą Michała Woronickiego, zapoczątkowany został już w grudniu 1983 roku przez prof. Bogusława Wolniewicza. Dopiero jednak w latach 90. mógł doczekać się częściowej realizacji.

Fakt, iż dopiero pod koniec lat 90., a więc w 33 lata po śmierci filozofa – pomimo aktywności całej rzeszy uczniów i kontynuatorów – doczekaliśmy się wszechstronnej monografii, ma swoje poważne uzasadnienie. Próba uporządkowania całości myśli Elzenberga, tego, jak się często wydaje, swobodnego „zbioru” koncepcji, w jakiś dobrze zorganizowany system jest bowiem niezwykle trudna. Trudność ta ma swe źródło co najmniej w dwóch elementach, które warto tu wskazać.

Pierwszy to fakt, iż sam Elzenberg miał kłopoty z nadaniem swojej refleksji ram systemowych. To, iż zamierzenie stworzenia systemu nurtowało Elzenberga przez całe życie, jest faktem bezspornym. Hostyński stwierdza nawet, że „uporczywe dążenie Elzenberga do zbudowania własnego systemu filozofii wyróżniało go na tle współczesnej filozofii polskiej” (22). Projekt ten jednak nigdy nie miał zostać zrealizowany. We wstępie do *Kłopotu z istnieniem* Elzenberg zaświadcza, że inspiracją do napisania książki była między innymi „chęć stworzenia ram jednoczących dla rozpraw i esejów autora, które to prace tematem są często od siebie dalekie i, w stosunku do spraw i zagadnień najważniejszych, często peryferyczne”. Jednak już w następnym zdaniu czytamy: „ramą właściwą powinien być, w moim pojęciu, być system, że ten jednak, nie dopracowany, pozostał, w znacznej części w brulionach i szkicach, więc obecnie, zamiast na system stawiam na indywidualność”². Ta konstatacja, sformułowana w sierpniu 1963 roku, a więc w ostatniej fazie życia Elzenberga, wskazuje, że próby skonstruowania spójnego, a przede wszystkim ukonieczonego systemu myślowego, nie powiodły się.

Drugim utrudniającym uporządkowanie filozofii Elzenberga elementem jest niewątpliwie dynamiczny charakter jego myśli w ujęciu historycznym. Elzenberg zainteresował się filozofią „od strony” estetyki – wynikało to być może ze specyfiki jego romanistycznego wykształcenia oraz, obecnych w całym życiu, tęsknot do twórczości artystycznej. Później, jak sam zaświadcza, „usadowił się” w aksjologii, „jak w swej dziedzinie właściwej”³. Od lat czterdziestych jego zainteresowania kierują się w stronę mistyki. Akcydentalnie, lecz na przestrzeni wielu lat, zajmuje się także historią filozofii, a przez cały okres twórczości nurtują go kwestie z zakresu filozofii kultury. Takie pole badawcze – jeśli przyjąć perspektywę diachroniczną, zwłaszcza jeśli przyswiecełaby nam ambicje uchwylenia myśli w ewolucji – niewątpliwie nie należy do najłatwiejszych.

W opisywanej monografii obie powyższe trudności wydają się pokonane dzięki specyficznemu ujęciu myśli Elzenberga. Autor stawia sobie bowiem za cel rekonstrukcję systemu aksjologii ogólnej, lecz nie oznacza to wcale, że po prostu lekceważy sobie pierwszą ze wspomnianych trudności. Przyjmuje bo-

² Henryk Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, w: *Pisma*, t. 2, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994, s. 13.

³ Tenże, *Traska i myśl (O początkach mojego filozofowania)*, w: *Próby kontaktu. Eseje i studia krytyczne*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1966, s. 125.

3. **Etyka** – to, jak już wspomniano, obok rozdziału zatytułowanego **Estetyka**, część pewnej całości. Obejmuje zagadnienia *wartości etycznej* (motywy wyborów etycznych), *etyki perfekcyjnej* (krytyka hedonizmu, historyczne tło perfekcjonizmu, wyrzeczenie jako składnik moralności), *konceptje hominis ethici* z najistotniejszym odniesieniem do Gandhiego), *etyki między-
leżnej*.

Treść rozdziału 3. została dopelniona w bardzo interesujący sposób. Autor przyjął bowiem, że w ramach zaproponowanego porządku strukturyzującego problematykę etyczną nie znalazły miejsca niektóre istotne i na pewno wymagające wspomnienia kwestie (takie, jak chociażby pojęcie wolności, szczęścia i rozkoszy, pesymizmu wraz ze sposobami jego przezwyciężania, czy śmierci i samobójstwa). Dlatego też rozdział zamyka część pt. „Etyka «od strony praktycznej i przeżyciowej»”. Zabieg ten daje możliwość pełniejszego uchwycenia całości zagadnień etycznych w myśli Elzenberga, jakkolwiek wydaje się podejrzany od strony poprawności organizacji treści. Jednak cena ta nie wydaje się wygórowana. Co więcej, proponowany podział na „etykę teoretyczną” (w części zasadniczej rozdziału 3.), jak i omawianą tu „etykę od strony praktycznej i przeżyciowej”, jest, jak czytamy: „w zasadzie podziałem umownym, bowiem problemy tego drugiego działu stanowią integralne uzupełnienie zagadnień teoretycznych, wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Mimo to zdecydowałem się, idąc za sugestią samego Elzenberga, dokonać takiego rozróżnienia w obrębie etyki, gdyż problemy ujmowane «od strony praktycznej i przeżyciowej» dotyczą szczegółowych rozwiązań pewnych zagadnień moralnych, które nie zostały zadowalająco bądź w ogóle wyjaśnione w części systematycznej” (s. 206). To wyjaśnienie ostatecznie przesądza zasadność takiego, a nie innego porządku treści w rozdziale 3.

Rekonstruję systemu, a więc formy uporządkowanej i zamkniętej, należałoby, jak się wydaje w pierwszej chwili, zakończyć w tym miejscu. Wszak zadanie – odtworzenie systemu aksjologii ogólnej w jej podziale na formalną (rozdział 1) i merytoryczną (rozdział 2 i 3) zostało wykonane. Jednak Autor zdecydował się na kolejne uzupełnienie: zamieszczenie części poświęconej piśmom i ineditom z zakresu historii filozofii i mistyki. Tym uzupełnieniem – analogicznym jak część „Etyka «od strony praktycznej i przeżyciowej»” w rozdziale 3. – tyle, że teraz na poziomie całości systemu Elzenberga, jest rozdział 4. zatytułowany **Poza wartościami?**, który obejmuje dwa zagadnienia główne: kwestie z zakresu historii filozofii („W świecie historii filozofii”) oraz mistyki („Zmagania z mistyką”).

Umieszczenie dodatkowego rozdziału, który swą problematyką obejmuje zagadnienia – tak przynajmniej wydaje się na pierwszy rzut oka – spoza problematyki aksjologii ogólnej, wymaga już odrębnego uzasadnienia.

Autor podaje następujące racje. Otóż wydejca się naturalną demarkacją piśm z zakresu historii filozofii tylko pozornie ma swoje uzasadnienie w twierdzeniu, iż nie wnoszą one wiele do problematyki *stricto* aksjologicznej. Autor

em, że ów system, jakkolwiek nie ukończony, jednak *pozostaje w ogólnym zarysie*, pozwalającym na rzetelne odtworzenie. Nie rozwiązuje to oczywiście wszystkich trudności, co więcej, piętzy nowe. Nasuwają się tu przede wszystkim pytania: 1) Według jakich kryteriów uporządkować coś, co w opinii samego Elzenberga pozostaje nieuporządkowane i fragmentaryczne? oraz 2) Jak pokonać całe bogactwo piśm i ineditów, zwłaszcza tych, które nie odnoszą się bezpośrednio do tematyki aksjologicznej? (a więc, gdy pytanie zadać inaczej: li zrezygnuje się z dynamiczno-historycznego ujęcia na rzecz synchronicznej konstrukcji systemu, co sugeruje przyjęta tu perspektywa, to czy mamy gwałtownie wyzerpania bogactwa myśli autora *Kłopotu z istnieniem?*)
Naprzeciw tym wątpliwościom wychodzi struktura książki wsparta na trzech rozdziałach:

Aksjologia formalna – albo inaczej filozofia wartości. To rozdział poświęcony przywołaniu kwestii, które możemy uznać za „teoretyczne zaplecze aksjologii i sprowadzającej się do trzech podrozdziałów:

W części *pierwszej* („Wartość i powinność. Definicja wartości”) przywołane zostają kluczowe dla aksjologii formalnej kwestie: a) dwojakie rozumienia wartości (wartość utylitarna i/a perfekcyjna), b) związek wartości perfekcyjnej z powinnością, c) przeciwstawienie powinności bytu do powinności czynu.

W części *drugiej* („Epistemologia wartości”) rozważa się koncepcje poznania wartości, w tym: problem poznania czy odczuwania wartości, subiektywizmu, nihilizmu, sceptycyzmu aksjologicznego i in.

W części *trzeciej* („Antropologia wartości”) przywołano refleksje, które sam Elzenberg chciał zamknąć w dziale zatytułowanym „Wartość i człowiek”, a dotyczące kwestii wyboru aksjologicznego, przeżywania wartości i motywacji przez wartość. Ta część – jak zauważa autor – pozostała w piśmach Elzenberga najbardziej niedopracowana. Powoduje przez to najwięcej kontrowersji interpretacyjnych i w największym zakresie opiera się na ineditach⁴.

Estetyka – to rozdział, który wraz z rozdziałem 3. Etyka stanowi pewną całość, dającą się spiąć kłamrą określenia *aksjologia merytoryczna*. W części tej zawarto studia nad zagadnieniami: *wartości estetycznej* (m. in. sposób istnienia wartości estetycznej, estetyka formalistyczna i jej krytyka, wartościowanie estetyczne), *teorii przeżyć estetycznych* (przeżycie kontemplacyjne, estetyczne przeżycia związane z przyrodą i część poświęcona ekspresji i ekspresyjności), *tragizmu* oraz *krytyki literackiej i artystycznej*.

⁴ Z tytułem „Wartość i człowiek” może wiązać się pewne nieporozumienie. Jak podał autor, Elzenberg „co prawda w roku 1966 wydał pod tym samym tytułem zbiór praw; ale tytuł niedokładnie odpowiada zawartości” (s. 86). Zob. też Henryk Elzenberg, *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyką i filozofii*, TNT, Toruń 1966, s. 5.

ize: „O ile w przypadku Elzenbergowskiej filozofii wartości można mówić przemyślanym, zwartym i oryginalnym systemie, o tyle trudno byłoby twierdzić, że mamy tu do czynienia z konsekwentnie, systematycznie i planowo prowadzonymi badaniami z zakresu historii filozofii” (s. 241). Jednak we wstępie stwierdza jednoznacznie „nawet uprawiając historię filozofii *sensu stricto*, Elzenberg nie wyzwoilił się i nie chciał się w pełni wyzwoilić od świata wartości” (25). Staje się więc jasne, dlaczego badania Elzenberga nad Markiem Aureliuszem, czy Leibnizem, mogą zostać ujęte w perspektywie systemu aksjologicznego.

Odmienne wygląda kwestia pojawiających się od lat czterdziestych w piśmiennictwie autorów *Kłopotu z istnieniem* wątków mistycznych. Hostyński stwierdza: „wydaje się, że była to konsekwencja stopniowego dochodzenia do coraz większego znaczenia elementów irracjonalnych w jego filozofii, a szczególnie w etyce” (259). Jednak droga od zwątpienia w racjonalizm do mistycyzmu wcale nie miała być i nie była bezpośrednia. Według autora monografii już w 1910 roku, więc w okresie fascynacji racjonalizmem, Elzenberg nie odrzucał możliwości znanja mistycznego (s. 260), ale najważniejszy moment przyszedł w roku 1911, w momencie nadejścia kryzysu teoretycznego w określeniu wartości personalnej i powinnności (s. 262). To sprzecznienie racjonalnego jądra systemu Elzenberga i wątków mistycznych nie może przejść bez echa. Ponadto refleksja mistyczna zwaiała Elzenbergowi penetrować te rejony, które pozostawały niedostępne lub trudno dostępne dla ścisłej refleksji aksjologicznej – problemy Nieokreślonego, śmiertelności, czy Boga.

Reasumując, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że zamysł ościowego ujęcia filozofii Elzenberga, postawiony przez Autora we wstępie, stał, dzięki umiejętnie skonstruowanej strukturze, zrealizowany. To nie było osiągnięcie, zwąwszy wspomniane już trudności.

Obraz – już nie tyle systematycznej myśli, co raczej postaci Elzenberga łopielnią zawarte w książce fotografie, fotokopie rękopisów i dokumentów różnych okresów życia. Aneks ten nie pełni jednak jedynie roli ilustracyjnej. Łaszczą lektura pomieszczonych dokumentów wydaje się interesująca – daje wspaniałe świadectwo, jeśli tylko odsłoni się ukrytą treść bezdusznych komunikatów, całej złożoności losów i osobowości Elzenberga (zob. np. zaświadczenie misariatu Oświaty Narodowej Litewskiej SSR z 1940 roku o upowaznieniu redagowania książki o Adamie Mickiewiczu, będące jednocześnie przepustką i nakazem do zamieszkania w Wilnie, lub komunikat o skróceniu z listy anków Związku Literatów Polskich z 1954 r.).

Do zalet książki zaliczyć można przejrzystość języka i jasność przekazu. Inkretność i zwięzłość wypowiedzi, wypracowanej z ozdobników, zbędnych słów i nieodpowiednich dygresji, jest tak duża, że już od początku zmusza czytelnika do skupienia i podążania za Autorem nielutawą, ale satysfakcjonującą ścieżką uporządkowanego wywodu. Wyklucza to niewątpliwie zerokiego grona adresatów książki wszystkich tych „specjalistów” od Elzenberga, którzy swój kontakt z jego myślą chcą ograniczyć do napawania się co

smakowitszymi, najlepiej skrajnie kontrowersyjnymi wypowiedziami i anegdotalami z *Kłopotu z istnieniem*. Wymaga to kilku słów wyjaśnienia.

Obserwowana od jakiegoś czasu, wspomniana już, „moda na Elzenberga” odsłania swoje dwa oblicza. Jedno, do którego nawiązuje recenzowana książka, to oblicze recepcji filozoficznej myśli, głównie nowatorskich rozwiązań aksjologicznych, oblicze profesjonalnych badań nad Elzenbergiem-profesjonalistą, autorem takich rozpraw, jak te zawarte w książce *Wartość i człowiek*; drugie zaś – to kreowany na potrzeby popularnego odbiorcy mocno zredukowany wizerunek zapoznanej, acz ciekawej postaci, autora kontrowersyjnego, nawet drapieżnego, publicyisty raczej niż akademickiego filozofa, postaci przykrojonej do wzoru idola, którego obraz kształtują między innymi publikowane w „Gazecie Wyborczej”⁵ listy do Heleny Wirskiej i, co paradoksalne, sam *Kłopot z istnieniem*, jeśli odwracać go zupełnie od całego myślowego zaplecza elzenbergowskiej filozofii. Zwoleńnicy tej perspektywy z radością wydobywają na wierzch i, co gorsza, czynią fundamenty swojego rozumienia, czym była myśl Elzenberga i kim był on sam, z takich wątków, jak choćby konflikt między nim a przedstawicielami Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, wyrażony w słynnym określeniu tych ostatnich jako „biurokratów ścisłości”⁶.

Struktura monografii Hostyńskiego, język, hierarchia podejmowanych problemów kierują czytelnika raczej w stronę merytorycznych konkretnych, formułowanych w jasnych i uporządkowanych twierdzeniach, niż czegoś, co można by nazwać rekonstrukcją „ogólnego Elzenbergowskiego klimatu myślenia” (cokolwiek miałoby to znaczyć). Dlatego też jest to książka bardziej dla czytelnika dojrzałego niż niedoświadczonego i w swej młodzieńczej fascynacji goniącego za sensacją, której wszak w niektórych wypowiedziach Elzenberga – zwłaszcza w *Kłopotcie*... – nie brak.

Przekonanie to umacnia także obszerna, licząca 80 stron, część bibliograficzna, której wartość zdecydowanie dorównuje części merytorycznej, i która z pewnością mogłaby funkcjonować jako samodzielna publikacja. Autor zadał sobie trud uporządkowania prac nawiązujących pośrednio lub bezpośrednio do myśli Elzenberga – tych ogłoszonych drukiem, jak i – co nie zdarza się często – niepublikowanych (w tym doktorskich i magisterskich).

Obok tej bogatej listy zamieszczono katalog spuścizny rękopiśmienniczej. Spis obejmuje rękopisy znajdujące się w Archiwum PAN w Warszawie i w Dziale Rękopisów Biblioteki Głównej UMK w Toruniu. Ponadto wymieniono: Materiały Archiwalne prof. dra Konrada Górskiego w posiadaniu Towarzystwa Naukowego w Toruniu, materiały będące w posiadaniu prof. Włodzimierza Tybur-

⁵ Helena Zaworska, *Miłość filozofa* (wstęp), w: „Gazeta Wyborcza. Magazyn”, 2 czerwca 1995, nr 22 (118), s. 18–21.

⁶ Henryk Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, s. 368, 6 X 1951. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Autor monografii uważa problem tego, często nadmiernie, uwypuklonego napięcia za nieporozumienie (s. 15).

biografia Jego prac sporządzona przez Lecha Zybła, a obejmująca naukową prof. Stanisława Jedynaka od roku 1964 do roku 1999.

W pierwszym rozdziale *Hominem quero* obejmującym 22 rozkresu etyki (Halina Promienińska, *O podstawach i granicach tolerancji sensu właściwego pojęć moralnych*, Witold Tulibacki, *O czynności Józefa Jarosi, Istota i rodzaje odpowiedzialności*, Lesław Hostynski, *Podmiot a problem odpowiedzialności moralnej*, Zdzisław Caci, *Wniośności*, Józef Lipiec, *Podmiot miłosny*, Kazimierz Wilniński, Mieczysław Michalik, *Primum vivere - ... wojna - banalność zła karczuk*, *Gatunkowizm - próba konceptualizacji doktryny dyskursywnej*, Henryk Borowski, *Czy i jak są możliwe wartości ekologiczne*, Aronowicz Malachow, *Trzy etyki*, Maria Szyzkowska, *Światopogląd różniak człowieczeństwa*, Dionizy Tanalski, *Ideotwórcze funkcje problematyki*, Jadwiga Mizńska, *Życie - cień cienia*, *Los Edypa rek*, *Różne rozumienie intuicji w etyce polskiej*, Ryszard Palacz, *berg - poszukiwanie wyspy samotności w świecie bezsensu*, *Barba Poglądy etyczne Władysława Kozłowskiego*, *Anna Teresa Luko metafizyki z etyką w nauce o cywilizacjach Feliksa Konecznego*, *J Status prawa naturalnego w filozofii Isataha Bertina*, *Leonid M jewski i jego gieroj w polskich smysła życia*), uwagę przykuwa pralki pod tytułem *Sumienie jako zasada moralna człowieka*. Korku filozofii chrześcijańskiej, autor chce uzasadnić tezę za swojej rozprawy przeprowadza ciekawy wywód. W tym celu ukproblem decyzji jako skutku działania sumienia człowieka, gdzie decyzji o własnym działaniu jest nieodłączne od bycia człowiekiem, niuje próbę ukazania szerokiej perspektywy rozumienia sumienia, jednak, iż jego ukształtowanie owocuje rodzajem podejmowanych pdecyzji, których skutkiem jest działanie. Dla autora sumienie jestnością, wiedzą dotyczącą możliwości prawidłowego odczytania prawdziwe i dobre. Człowiek nabywa tę sprawność przez całe swona ściśle związana z ludzką wolą i z ludzkim intelektem. Suautora dążeniem do czynienia dobra a unikania zła. Jest pierw zachowania się intelektu, wynikającym z rozumienia. Rozumierowaniem się do prawdy i do dobra.

Niezwykle interesująca jest również rozprawa Włodzimierz zatyulowana *Jan Jonston (1603-1675) - ze studiów nad polską, na XVII wieku*. Autor wprowadza czytelnika w mało znany obszarnej filozofii moralnej XVII wieku, w którym nie było może wybitności w dziedzinie etyki, nie mniej jednak problematyka etycyz przedmiotem wypowiedzi wyróżniających się przedstawicieli zynego tego okresu. Spośród wielu znakomitości Włodzimierz Tylną uwagę poświęcił Janowi Jonstonowi, ukazując jego życie, liwanía badawcze i bogaty dorobek naukowy. Dzięki lekkości pió

skiego oraz te znajdujące się Lietuvos Centrinis Valstybes Archivas w Wilnie. Zestawienie bibliograficzne obejmuje także spis konferencji poświęconych Elzenbergowi wraz z listą wygłoszonych referatów. Zawartość tej części książki nie wymaga chyba żadnego komentarza.

Tom uzupełnia streszczenie w języku angielskim oraz indeksy osobowy i rzeczowy.

Na zakończenie warto przytoczyć za autorem monografii pośmiertne wspomnienie o Elzenbergu Michała Chmielowca: „Slawy i rzesz czytelników nie miał nigdy i nigdy o nich nie zabiegał. Miał jednak krąg oddanych sobie przyjaciół i uczniów. Pożegnali go serdecznie, choć nie rozgłosnie. Może kiedyś, w bardziej sprzyjających warunkach, wydzwigną jego twórczość na należnej jej miejsce” (s. 20). Wydzwigną. Dzięki takim książkom i przez takie książki jak *Układacz tablic wartości*.

Marcin T. Zdrénka

Hominem Quero. *Studia z etyki, estetyki, historii nauki i filozofii, historii myśli społecznej*. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Stanisławowi Jedynakowi, red. Anna Drabarek, Stefan Symotniuk. Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999, s. 768.

Hominem quero - pod takim tytułem zostały zebrane i wydane, pod redakcją Anny Drabarek i Stefana Symotniuka, rozprawy składające się na księgę jubileuszową ofiarowaną profesorowi Stanisławowi Jedynakowi z okazji Jego 60 urodzin.

Omawiana publikacja zawiera 69 artykułów, których autorzy, zarówno z Polski, jak i z zagranicy, w ten sposób pragnęli wyrazić swój szacunek dla Profesora oraz Jego dokonani naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych. Zróżnicowany charakter i tematyka prac zebranych w tomie pod czterema hasłami: etyka, estetyka, filozofia nauki i historia filozofii, historia myśli społecznej stanowią odzwierciedlenie szerokiego zainteresowań badawczych Jubilat. Jak czytamy we wstępie „Zainteresowania badawcze Profesora obejmują między innymi aksjologię i etykę, historię filozofii, historię myśli społecznej, filozofię kultury, antropologię, religioznawstwo. Opublikowane przez niego liczne książki, monografie, recenzje, artykuły tworzą ogromny zbiór ciekawych i oryginalnych prac. Po przez nie Profesor nieustannie oddziałuje na umysły i charaktery jako szlachetny nauczyciel i wychowawca.”

Dowodem nie tylko licznych zainteresowań badawczych, ale również aktywności twórczej, systematyczności i rzetelności dostojnego Jubilata jest bi-